

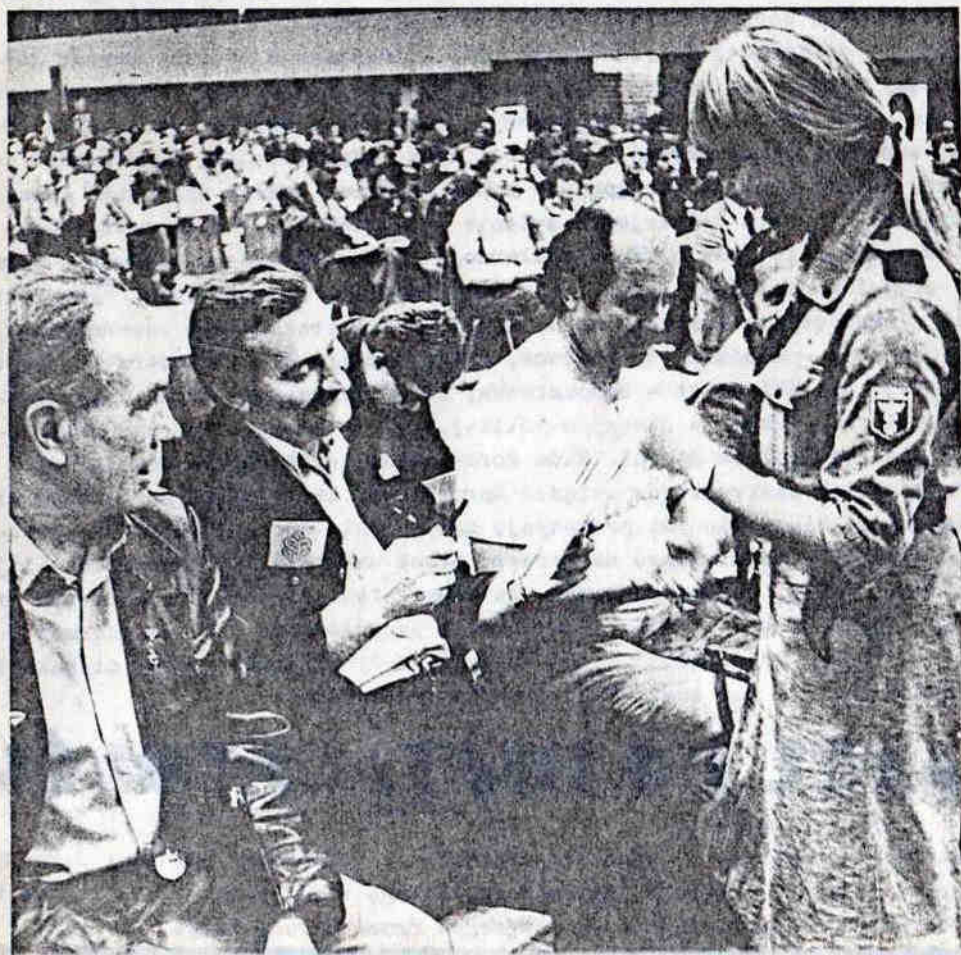
# ognisko

miesięcznik kręgu instruktorów  
im andrzeja małkowskiego

gdańsk

październik 1981 nr

5



W dniach 12-13 września obradowała w Warszawie Rada Porozumienia Liliak. Efekty prac Rady zostały ogłoszone publicznie podczas Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Krakowie, 18-20 września/. W "Stanowisku Rady w sprawie odrodzenia ZHP" czytamy m.in.: "Odrodzenia Harcerstwa należy szukać w ruchu drużyn i szczepów... Harcerstwo musi się odrodzić oddolnie... Władze ZHP muszą nauczyć się wsłuchiwać w głos drużyn i szczepów". Dalej stwierdza się fakt różnicowania światopoglądowego Instruktorów i postuluje przyjęcie takich tekstów Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego oraz Zobowiązania Instruktorskiego, które nie będą zawierały zobowiązań światopoglądowych, lecz będą "zgodne z duchem tradycji Harcerstwa". W Stanowisku przypomina się o wymogu bezwzględnego przestrzegania Prawa Harcerskiego przez instruktorów. Sugeruje się zwołanie za jakiś czas Walnego Zjazdu Harcerstwa /jako że ZHP nie jest już jedyną organizacją Harcerską w Polsce/, który może stać się ważnym etapem krystalizacji formacji harcerstwa szeroko akceptowanej przez młodzież i ogół społeczeństwa. Wchwale dotyczącej Przyrzeczenia Rada Porozumienia "walcęca Kręgom następujący tekst: Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Polsce, nieść chętną pomoc bliźniom i być posłusznym prawu harcerskiemu". Odrzucenie dotychczasowej, wprowadzonej w 1964 r., Roty Przyrzeczenia, uzasadnione jest między innymi tym, że występujące w niej pojęcia: pokój, szczęście ludzi, socjalizm nie są w dzisiejszym świecie jednoznaczne, jednak zawierające Przyrzeczenie jest wyraźną deklaracją światopoglądową! Uchwała w sprawie stopni harcerskich wprowadza pięciostopniowy system stopni harcerskich wraz z tradycyjnym oznaczaniem na Krzyżu, jak i tradycyjnym nazewnictwem: dla chłopców - młodzik, wywiadowca, ówik, Harcerz Orli, Harcerz Rzeczypospolitej; dla dziewcząt - ochotniczka, tropicielka, pionierka /samarytanka/ wędrowniczka, Harcecka Rzeczypospolitej. Uchwała zawiera wytyczne programowe dla regulaminów stopni. Rada Porozumienia wystosowała również apel do wszystkich Instruktorów Związku Harcerstwa, który drukujemy w całości. Zawiera on między innymi propozycję odróżnienia się instruktorów przestrzegających w pełni Prawo Harcerskie przez naszywanie "10" na węźle lilijk instruktorskiej. Warto odnotować, że pomysł ten narodził się w naszym środowisku jeszcze we wrześniu 1980 roku, a pomysłodawcą był pan Andrzej Baller. "Ognisko" dotęcza się do wezwania Rady i informuje, że członkowie redakcji naszyli już znak "10" na swoich mandarach.

## • APEL DO INSTRUKTORÓW

Druhny! Druhowie!

Jedną z kardynałów, ob zasad harcerstwa jest wychowanie zachów i harcerzy przez przykład osobisty instruktora. Dlatego właśnie każdy instruktor harcerski musi bezwzględnie przestrzegać Prawa Harcerskiego.

# Kiham gdańsk

Niestety, nie napisano tego jednoznacznie nigdzie w dokumentach ostatniego Zjazdu ZHP. Nie ma też oznak, by władze Związku zamierzyły rzeczywiście wprowadzić w życie tę kardynalną zasadę. Szując się odpowiedzialnymi za wychowanie zuchów i harcerzy, za wychowanie młodego pokolenia Polaków, uznajemy, że dłużej nie można już czekać - sami musimy rozpocząć batalię o przestrzeganie przez instruktorów Prawa Harcerskiego.

Każdy instruktor powinien podjąć niełatwą decyzję, że będzie posłuszny Prawu. Tylko to upoważni go do nazywania się instruktorem harcerskim.

Prawo Harcerskie musi być przestrzegane przez instruktorów w całej rozciągłości. Wszystkie jego treści są jednakowo ważne. Mimo to uwagę należy zwrócić na dziesiąty punkt Prawa mówiący o zakazie picia napojów alkoholowych i palenia tytoniu. Chociaż nie najważniejszy i nie stanowiący problem harcerskości, sprawia najmniejszą trudność zuchom i harcerzom w sprawdzeniu, czy jest przestrzegany przez ich starszego druha - instruktora. Jakikolwiek odstępstwa, bez względu na tłumaczenia, zachwieją wiarygodność wychowawczą instruktora i podważą szczerą chęć sprostania pozostałym wymogom Prawa. Dlatego właśnie w tym względzie nie może być żadnych kompromisów.

Druhny! Druhowie!

Zamanifestujmy przez umieszczenie znaku "10" /dziesiątki/ na węźle kilijki instruktorskiej naszą wolę przestrzegania Prawa Harcerskiego oraz przeświadczenie, że tylko ten, kto je przestrzega, może być instruktorem.

Zwróćmy się z gorącą prośbą do tych wszystkich instruktorów, którzy nie mogą lub nie chcą przestrzegać Prawa Harcerskiego, aby jak najszybciej opuścili szeregi ZHP. Będzie to akt świadczący o odwadze i odpowiedzialności zarówno jednych, jak i drugich.

Rada Porozumienia KIHAM

## Jak przyrzekać ?

Chciałbym zwrócić uwagę na pewien aspekt sagaczenia wyboru Roty Przyrzeczenia. Otóż wybór ten ma istotne znaczenie nie tylko dla składającego, ale i w istotny sposób rzutuje na rolę instruktora, a zwłaszcza drużynowego, przyjmującego Przyrzeczenie. W przypadku tekstu zaczynającego się od "Przyrzekam" drużynowy staje się egzekutorem przyjętej przysięgi. Oto ktoś wobec niego przyrzekł na całe życie i należy baczyć, czy dochowuje słowa. W przeciwnym przypadku, jeśli Harcerstwo nie ma być szłą rzucania słów na wiatr, należy ostro i zdecydowanie reagować: pozbawić krzyża, wykluczyć z drużyny, zawstyżać. Tyle może drużynowy w stosunku do chłopca, który jest w drużynie. Ale co może zrobić z kimś, kto wyszedł z drużyny parę lat wcześniej, komu pozostawiono krzyż na pamiątkę,

## CO DALEJ Z ZHP ???

Będąc na II Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Krakowie przeprowadziłem rozmowy z kilkunastoma instruktorami, w większości bruzynowymi drużyn, które zwróciły moją uwagę czy to porządny umundurowaniem, czy to zdyscyplinowaniem, czy też sprawnością podczas biegu patrolowego. Instruktorzy ci byli w wieku około 19-25 lat, głównie z Poznania, Wrocławia, Ostrzeszowa; prawie w połowie KIHAM-owcy, 50% instruktorów w stopniu przewodnika, 25% pfm i hm. Każde z rozmów dotyczyło pracy instruktora w obecnej sytuacji Związku i zawierało następujące pytania:

- Jaką rolę Przyrzeczenia uważasz za najlepszą do przyjęcia przez cały Związek?
- Twoja opinia na temat obowiązywalności Prawa Harcerskiego wobec instruktorów?
- Który z systemów stopni przyjąłbyś za obowiązujący?
- Twój stosunek do równoległego funkcjonowania w ZHP:

- różnych rot Przyrzeczenia
- różnych redakcji Prawa
- różnych regulaminów stopni

2. Co jest w ostatecznym rachunku cenniejsze: zachowanie jedności Związku czy czystość ideałów harcerskich choćby za cenę jego rozbitcia?

Analizując wypowiedzi moich rozmówców podzieliłem je na dwie grupy. Poglądy każdej z grup można usystematyzować w jeden model. Pierwsza, licząca około 30% autorów wypowiedzi, jest za rozwiązaniami, które nie wychodzą poza oficjalne zalecenia władz Związku. Rozwiązanie poszczególnych problemów widzą ci instruktorzy następująco:

**PRZYRZECZENIA** - na razie nie zmienione, choć sądzą, że w przyszłości /"gdy się sytuacja wyklaruje"/ konieczna jest jego zmiana i proponują rotę "Mam szczerą wolę całym życiem pełnić wianą służbę Polsce..." lub "Przyrzekam całym życiem" z wyłączeniem zwrotu "sprawie socjalizmu". PRAWO Harcerskie traktują jako zbiór przykazań dla harcerza, które jednak nie obowiązują instruktora jako osoby pełnoletniej. Często powtarza się zdanie "Jeżeli w mundurze nie pali, to jest w porządku". Przekładane są zdolności wychowawcze instruktora nad jego postawę moralną. STOPNIE proponują w systemie 3+3 / rozwiązanie CAS-owskie/, choć są również zwolennicy systemu 3+2 i 4+3. Prawie wszyscy widzą konieczność aktualizacji regulaminów. Oznaczenia proponują zasadniczo bez zmian /czyli belki i gwiazdki na naramiennikach/. OBECNĄ sytuację w ZHP oceniają jako złą, gdyż Związek znajduje się w rozbitciu. Zachowanie jedności organizacyjnej stawiają jako cel nadrzędny, ważniejszy od przechowania harcerskiego ideału.

Duża część spośród tych instruktorów twierdzi, że osobiste zdanie musi ustąpić wobec rozkazów legalnych władz i Statutu. Druga, liczniejsza grupa zawiera wypowiedzi m.in. wszystkich spotkanych przeze mnie KIHAM-owców. Można je usystematyzować w następujący model: **PRZYRZECZENIU** generalnie pozostawić wybór harcerzowi mającemu je złożone. Większość jest za przyjęciem za oficjalne dwóch rot do wyboru "Mam szczerą wolę..."

w wersji dla wierzących i dla niewierzących. **INSTRUKTORA** zobowiązują do bezwzględności przestrzegania Prawa Harcerskiego, motywując to faktem, że każdy instruktor jest

# Kiham gdańsk

przecież normalnym harcerzem i został nim z własnej, nieprzymuszonej woli, świadom przyjęcia na siebie obowiązku realizowania Prawa Harcerskiego życiem. REGULAMIN STOPNI ich zdaniem należy wziąć tradycyjny /3+2/ wraz z oznaczeniami stopni na krzyżu, z tym, że podkreślają konieczność aktualizacji regulaminów, które w wielu wypadkach przestarzały się. Parę osób nie ma jeszcze sprecyzowanego zdania na temat stopni. Są też tacy instruktorzy, którzy cały czas, pomimo zjazdów 1964 i 1973 r., realizowali w swoich drużynach system 3+2. STOSUNEK tych instruktorów do obecnej sytuacji w ZHP jest równieźnegatywny. Jednak zasadniczą różnicą między nimi a instruktorami, których zaszerogowałem do pierwszej grupy, jest to, iż większość z nich odpowiedzialnością za tę sytuację obarcza władze, twierdząc, że "władze są od słuchania woli większości, nie zaś odwrotnie?" OSTATECZNIE zdecydowanie opowiadają się za przechowaniem harcerskiego ideału, nawet kosztem rozbitcia Związku. Jednak jako optymalne rozwiązanie spora część instruktorów uważa zachowanie jedności ZHP tak długo, dopóki ten ideał nie zacznie się przez to dewaluować. Są też instruktorzy widzący wyjście z obecnego rozbitcia ZHP. Drużynowy z Poznania proponuje: "za mordę buntowników, to będzie porządek w harcerstwie", które przecież polega na szacunku dla władzy. Natomiast komendant wyślenickiego hufca jest za innym rozwiązaniem - jeden ZHP skupia w sobie na zasadzie federacji wiele ruchów harcerskich. Z moich rozmów wynika jasno, że obecnie działająca kadra jest mocno zróżnicowana pod względem poglądów na harcerstwo. Miejmy nadzieję, że jest to okres przejściowy, okres ścierania się dwóch nurtów, który doprowadzi do zwycięstwa modelu najlepiej służącego sprawie wychowania harcerskiej młodzieży.

org. Stanisław Malinowski

## sq wśród nas ...

Byłem na spotkaniu z Markiem Kocińskim. Ten znany już u nas psycholog zajmuje się zwalczaniem narkomanii i szerzeniem swych szlachetnych idei podczas licznych podróży po kraju. Oto w skrócie, co powiedział zebrany w auli Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Narkomania rozwija się u nas od około 10 lat i do tej chwili pogrążyła około 600 tys. młodych Polaków. Człowiek zapada na tę straszliwą chorobę już po 2-3 krotnym pobraniu narkotyku. Z początku jej jedynym i "niewinnym" objawem jest ogromna ochęć brania. Później następuje stopniowe i nieodwracalne niszczenie zdrowia psychicznego i fizycznego. Po 2-3 latach narkoman staje się "ludzkim wrakiem". Nie przeważnie dopiero wtedy zaczyna rozumieć beznadziejność swej choroby i potrzebę wyjścia z niej. Ale wtedy zwykle jest już za późno. Życie narkomana jest powolnym umieraniem, a śmierć - jedyną drogą wyzwolenia z nałogu. W polskim ośrodku leczenia, w Głogowie, zatrudnionych jest 50 osób. Leczenie jednego chorego trwa dwa lata, a skuteczne jest w 40% - tylko u najsilniejszych, najbardziej wytrwałych. Kto nie wytrzymuje, może wypisać się wcześniej, by niewyleczonym usrzeć. Dwa razy próbować nie można. Liczba sukcesów w walce z narkomanią jest zastraszająco niska. Dlatego tak ogromną rolę należy przypisywać profilaktyce. W Polsce powstał ruch MONAR obejmujący

# Calendarium

- 10-11 listopada 1918 - w rozbrajaniu Niemców w Warszawie biorą udział w sposób zorganizowany 3 kompanie harcerzy. Na prowincji dużą rolę odegrało Pogotowie młodzieży powołane przez Naczelny Inspektorat Harcerski, będąc jedynym czynnikiem zapewniającym ład i porządek.
- koniec 1918 - Staraniem Naczelnego Inspektoratu Harcerskiego powstaje batalion harcerski, którego dowódcą jest porucznik Tadeusz Płodkowski-również harcerz.
- 27.XII.1918 - wybuch powstania w Wielkopolsce. W Poznaniu formuje się kompania harcerska.
- 28.XII.1918 - w walkach w obronie Lwowa ginie Jerzy Grodyński - najmłodszy obok Andrzeja Małkowskiego współtwórca polskiego skautingu.
- 15/16.I.1919 - w katastrofie statku "Chaouia" w zatoce Messyńskiej ginie Andrzej Małkowski, płynący w misji od gen.J.Hallera do gen.L.Żeligowskiego.
- 10.VII.1919 - Rozkaz Naczelnictwa ustala treść Przyrzeczenia i Prawa harcerskiego.
- Przyrzeczenie: "Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Boga i Ojczyźnie, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym Prawu Harcerskiemu".
- Prawo:
1. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
  2. Harcerz służy Ojczyźnie i dla niej spełnia sumiennie swoje obowiązki.
  3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
  4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
  5. Harcerz postępuje po rycersku.
  6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
  7. Harcerz jest karcny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
  8. Harcerz jest zawsze pogodny.
  9. Harcerz jest oszczędny i ofiarowy.
  10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytonia i nie pije napojów alkoholowych.
- 3.VII.1920 - na przewodniczącego ZHP powołano gen.J.Hallera, a na wiceprzewodniczących księdza Jana Mauersbergera i dr Tadeusza Strumiłkę.

# Kiham gdańsk

17.VII.1920 - W Warszawie zbiórka ochotników harcerskich. Stawiono się około 6000 harcerzy. Licząc z tymi, którzy zgłosili się wcześniej, wchodzących rubieży kraju broniło 9000 harcerzy. W wyniku lipcowej mobilizacji 15000 skierowano do służb pomocniczych. Razem w walce o wolność wzięło udział 24000 harcerek i harcerzy. Zginęło 300. Stan ZHP wynosił wówczas około 30000 członków.

1919-20-21 - Udział harcerzy w trzech kolejnych powstaniach na Górnym Śląsku. Udział harcerzy w kampanii przedplebiscytowej na Warmii i Mazurach oraz na Górnym Śląsku. agitowali za Polską, a w trakcie Plebiscytu dopilnowali, aby wszyscy Polacy poszli głosować, harcerki opiekowały się dziećmi głosujących rodziców, przewoziły chorych do

lokali plebiscytowych, harcerze brali udział w kontrakcjach przeciw bojówkom niemieckim napadającym na Polaków.

Opracowano na podstawie książki Wacława Błaziejewskiego "Historia harcerstwa Polskiego".

## CZARNA CZWÓRKA

50 lat temu, w II połowie września, powstała 3 Gdyńska a 77 Pomorska Drużyna Harcerska (w okresie powojennym kontynuowała jej tradycję stała się "Czarna Czwórka" 4 Gdyńska Drużyna Harcerzy). Powstanie drużyny wiązało się z otwarciem w Gdyni 1 września 1931 r. Męskiego Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Średniej w gmachu Instytutu Handlu Morskiego i Techniki Portowej przy ul. Morskiej (obecnie Czerwonych Kosynierów). Głównym organizatorem drużyny był p. Władysław Dura, nauczyciel wychowania fizycznego w w/w gimnazjum. Dura jednakże nie objął żadnej funkcji, a tylko ograniczył się do opieki nad harcerzami wyznaczając na pierwszego drużynowego Władysława Wagnera i Klemensa Klebba na przybocznego. Patronem 77 PDH został Bolesław Chrobry, drużyna nosiła chusty czarne z kolorowym haftem kaszubskim na trójkącie wystającym spod kołnierza (patrona i kolor chust Czwórka zachowała po dziś dzień).

Duża energia i operatywność Podharomistrza sprawiły, iż w styczniu 1932 r. drużyna zrzeszała ok. jednej trzeciej ogółu uczniów szkoły. W lipcu tego roku drużyna zorganizowała obóz szkoleniowy pod Puckiem. Środki na ten cel harcerze uzyskali z imprez własnych m.in. kirmaszu na Polance Redłowskiej oraz darów firm portowych. Dobre wykształcenie umożliwiło drużynie udział w Międzynarodowym Zlocie Skautów Wodnych nad Jez. Garczyńskim oraz w światowym Jamboree w Gdolu na Węgrzech. I to wszystko osiągnięte w niecały rok od powstania drużyny!

W lipcu 1932 (?) w związku z wypłynięciem dh Wł. Wagnera w rejs dookoła świata na "Zjawie" drużynie przejął dotychczasowy przyboczny, Klemens Klebba, zaś przybocznym zostaje Józef Lesner. "Temu duetowi - wspomina Andrzej Kański, ówczesny członek 77 PDH - drużyna zawdzięczała swój wysoki poziom, osiągnięcia, a przede wszystkim głęboko patriotyczne wychowanie. Obydwa pochodzili ze znanych rodzin kaszubskich, zahartowanych w twardej walce z germanizmem i potrafili tego ducha zaszczerpić swoim podobnym druhom.

## JabluszkO '81

## zasobna pasieka

Gdy odjeżdżaliśmy z Jabluszka w 1980r. padło stwierdzenie wypowiedziane na ostatnim ognisku - wrócimy tu za rok. Ale każdy z nas, instruktorów tamtego obozu, rozumiał, że musimy wrócić bogatsi o doświadczenia i przemyślenia naszego pierwszego samodzielniego obozu "Pasieka 80". Dlatego już w maju 81r. rozpoczęliśmy praktycznie przygotowywać i organizować "Pasiekę 81". Kadra instruktorska 36 GDH prawie przez dwa miesiące zmagala się z kryzysem gospodarczym w naszym kraju. A każdy dzień tego okresu był pamiętny jakimś małym sukcesem, czy, jak wtedy się wydawało, niepowodowaną klęską. Telefony skoro świt, jazda na drugi koniec województwa ... zaraz, natychmiast, praca w tartaku przez kilkanaście dni, wysiadywanie w gabinetach dyrektorów przedsiębiorstw - to była nasza codzienność. Ale w lipcu mogliśmy uściskać sobie dłonie z satysfakcją sukcesu. Obóz był zaopatrzony we wszystko, co niezbędne do leśnej egzystencji łącznie z deskami, gwoździemi, naftą do lamp i rarytasem tamtych dni - całym kartonem baterii. Był też karton cukierków czekoladowych, karton torebek kistolu, był też nieosiągalny podówczas denaturat do kocherów. Instruktor medyczny obozu zakupił leki do apteczki za sumę 3 tys. zł wyłożoną przez kadrę obozu - leków nie można kupić na rachunek./.../ Udalo się też nam zdobyć kilka km kabla, wyremontować centralkę telefoniczną i 5 telefonów polowych. Dyrektor zaprzyjaźnionego przedsiębiorstwa zgodził się na przewóz naszego sprzętu jego ciężarówką, a w magazynku czekało już 10 namiotów dziesięcioosobowych, z trudem wypożyczonych z Sopotu. Zakończono zostały ostatnie pertraktacje co do wypożyczenia i przewiezienia dwóch żagliówek typu "Omega" na jezioro Wieckie do Jabluszka. Jeszcze ostatnie sprawdzenie stanu narzędzi.. czy piły są ostre?... czy każdy zastęp posiada dwie saperki, dwa młotki, toporki?... czy są one oznaczone numerem zastępu i zamknięte w jego skrzyni? Jeszcze sprawdzenia białych kitli dla zastępów służbowych i dla instruktora służbowego i można ruszać./.../ 36GDH wystawiła 11 osobową grupę kwatermistrzowską, która przez pięć dni budowała podstawowe urządzenia naszego obozu pomagając też czynnie bratniemu obozowi żeńskiemu, który ze względów obiektywnych nie posiadał odpowiednich narzędzi i oczywiście siły roboczej. Instruktorzy i harcerze starsi pracowali od 4 rano do 1 w nocy, ale na przyjazd uczestników gotowa była ziemianka, kuchnia, latryna, namiot wartowniczy, stolówka, namiot sztabowy i magazyn. W drugim dniu obozu dwa najstarsze zastępy udały się do Władz po "Omegi". Obóz mógł zacząć pracować swym normalnym rytmem. Niestety, rytm ten był regulowany raczej ulownymi opadami deszczu niżeli programowymi gwiazdkami obożnego. Ale ów deszcz i chmury nad naszym obozem nie były w stanie popsuć dobrych humorów i nastroju kadry "Pasieki" gdyby nie... No wła-



# Kiham gdańsk

śnie. Powoli, acz nieustannie ze wszystkich stron zaczęły padać pytania:

- A te deski to dlaczego nie podzielono na trzy równe części...? Harcerz dzieli się...
- A może chcecie zmienić rurę do komina na dwadzieścia desek...?
- Baterie, my ich nie mamy... nam też się przydadzą...
- Dlaczego na "Omegach pływa tylko "Pasiaka"? Nie mamy sterników... no to nam ich pożyczcie.../.../

Po wejściu na teren któregoś z bratnich obozów instruktorzy "Pasiaki" czuli się jak gdyby we wrogim państwie. Podejrzliwe spojrzenia, sztywne konwenanse, półśłówka i niedopowiedzenia./.../ Bezsilność kadry zgrupowania, zatopionej w kwestiach formalnych i papierach, wzajemne grzeczne uśmiechy i dbanie tylko o to by dany obóz był formalnie kryty...

Tak więc osobiście mogą tylko ocenić dorobek naszego obozu, a nie całego zgrupowania.

W "Pasiako" ciekawie rozwiązana była kwestia dowódcza. Obóz działał w 4 plutonach, na czele których stali plutonowi - przeważnie drużynowi lub przyboczni drużyn formujących pluton. Pluton liczył 14 osób i był podzielony na dwa zastępy. Powyższa hierarchia dowodzenia miała zapewnić każdej drużynie równe traktowanie przez komendę obozu złożoną z instruktorów 36 GDH, a także lepszą opiekę i lepsze rozwiązanie przez instruktorów problemów szeregowego harcerza.

Ciekawym eksperymentem były manewry obozów "Pasiaka" i "Piastowisko". Plutony uzyskały dużą samodzielność operacyjną i były kierowane z bazy /Nory/ dowódcy przez łączników na rowerach. Pomimo konieczności wykonania wielu skomplikowanych manewrów - szczególnie koncentracji w nocy i uderzenia na wyznaczony cel w nieznanym terenie - cały system działał bez zarzutu z najwyższą precyzją.

W obozie wprowadzono wojskowy system wart. Warta to dowódca i trzy zmiany, które kolejno śpią, czuwają i wartują. Warta przebywa 24 h w specjalnym namiocie wartowniczym. Dzięki powyższemu systemowi wart wszystkie próby podejścia obozu zakończyły się fiaskiem./.../ Obóz pracował na podstawie grafika i pisemnego programu szkoleń z rozbiorem na dni i godziny. Zajęcia programowe w większości były przygotowywane przez instruktorów obozu już w miesiącu czerwcu, co zapewniło ich odpowiedni poziom merytoryczny i atrakcyjność. Wiele radości dało harcerzom szkolenie na wodzie pomimo niemożności zdobycia stopnia żeglarsza. Niezapomnianych wrażeń dostarczyły również wizyty biskupów: Chełmińskiego, który przebywał u nas około 1 h goszcząc na naszym ognisku i Gdańskiego, który szczególnie serdecznie interesował się sprawami harcerzy. Obóz odwiedzili także harcerze - instruktorzy "Czarnej Trzynastki Wileńskiej" udzielając wielu cennych rad i uwag.

"Pasiaka 81" jako samodzielny obóz była dla nas wszystkich niezłą szkołą życia - sprawdzeniem naszych umiejętności w różnych dziedzinach: poczynwszy od aucharzenia, a na pracy zdanej skończywszy - pozwoliła na nabranie umiejętności dowódczych tym, którzy pełnili funkcje, a harcerzom noszącym szare sznurki zapewniła możliwość realnej nauki harcerskiego rzemiosła.

# „INNY OBOZ”

Właśnie wróciłam z Jabłuszka. Pierwszy raz od zakończenia obozu odwiedziłam Piastowisko. Wszystko odżyło we mnie na nowo. I choć teraz, gdy jesień coraz śmielej rozgłasza się na miejscu obozu, trochę inaczej to wszystko wygląda - barwy zielone, nieba i słońca są jakby za słabe, by przeciwstawić się nowej władczyni - wspomnieniu, przygody obozowe jeszcze nie ostygły i tak jak żar rozdmuchiwany w ognisku, stały nam wszystkim przed oczyma.

Oboz harcerok, pięćdziesiąt dziewczyn, w szarych mundurach, uśmiechniętych, stało każdego dnia na obozowym placu apelowym. To miejsce, skąd podaly instrukcje obozowych zajęć, miejsce, gdzie wspólnie czczyłyśmy obozowe urodziny uczestniczek, miejsce, gdzie odbywało się codzienne powitanie dnia, gdzie pląsałyśmy i bawiliśmy się wspólnie. Teraz stoi tam tylko maszt... Albo obozowa kuchnia. Tylko ziemianka i stół zostały z miejsca, gdzie powstawały wspaniałe /jak twierdzili goście/ posiłki. Służba w kuchni była ciężka. Wiele wysiłku kosztowało harcerki zwalczanie wrodzonego lenistwa, zrozumienie potrzeby rzetelnej pracy na rzecz innych, ale myśli, że wszystkie nauczyły się na obozie gotować, wszystkie umieją palić w kuchni. Pod koniec obozu, podczas konkursu kulinarnego, zastępy prześcigały się wręcz w wymyślnych kanapkach, salatkach, pastach, urządząc jednocześnie sobie i innym świetną zabawę i wspaniałą ucztę. W stolówce, malowniczo usytuowanej i oczywiście zrobionej własnoręcznie z brzozowych belek, odbyła się wówczas przyjęcie tak wystawne, że podobnego nie pamiętam, jak długo jeździć na obozy... Rozpaliliśmy znów ognisko. W tym samym miejscu, gdzie każdego wieczoru siedziałyśmy i zaczynałyśmy "Dość włóczki na dzisiaj" znów zabrzmiał śpiew harcerok, znów siedziałyśmy zapatrzone w ogień postacie. I choć, gdy teraz śpiewaliśmy, że "wokół ogniska stoją namioty, a cały obóz własnej roboty" nie było w naszych głosach tyle co na obozie satysfakcji i dumy, uśmiechałyśmy się na samo wspomnienie naszej obozowej pionierki. Wymagała ona od wszystkich harcerok mnóstwo wysiłku. Dla wielu z nich była to pierwsze zetknięcie się z piłą, siekierą. Konstrukcje, które powstawały na obozach, były różne: mniej i bardziej oryginalne, mniej i bardziej, jak się później okazało, wytrzymałe. Miały jednak wszystkie jedną cechę charakterystyczną. Wszystkie były wykonane przez harcerki, pochłonęły wiele ich zapału, pomysłów i - czego u dziewcząt niestety trochę mniej - sił. Nie można im było jednak odmówić polotu i wdzięku, wynikającego choćby z pomyslowo zrobionych totемов, wymyślnych proporców czy prostoty obozowej bramy i wartowni. Po ciężkich dla nas pracach pionierskich rozpoczynała się już prawdziwa obozowa przygoda. Zastępy przyjmowały niestosowne nazwy, wymyślały historie, legendy swych poprzedniczek, rodów. Teraz dopiero przyszedł czas na to, żeby szerzej otworzyć oczy na otaczającą nas przyrodę, żeby rozpocząć szlifowanie harcerskich umiejętności... Tylko ten, kto nie wi-

dziel nas nad malowniczym jeziorom Male Barnowicze, gdzie odbyła się parada teatryczna, ten, kto nie był z zastępami na wyprawie po przygodę, ten, kto nie pracował gospodarzem na dwudniowej wyprawie do rolnika, tylko ten kto

# Kiham gdańsk

nie słyszał radosnego śpiewu unoszącego się z niezapelnionego namiotocyrku podczas burzy, tylko ten, kto nie uczestniczył w wielkiej bitwie i apelu z okazji rocznicy wybuchu powstania warszawskiego, tylko ten, kto nie był z nami szalansów na manewrach harcerskiego batalionu "Hydra", tylko ten, kto nie uczestniczył w uroczystym Przrzeczeniu ostatniej nocy obozu - tylko ten nie wzruszy się będąc ponownie w Jabłuszku, czy choćby myśląc o tej wakacyjnej przygodzie.

Nie wiem, czy z tego, co powyżej napisałam, wynika, że obóz był inny. A jednak nieco inaczej przebiegało tam życie, nieco inne sprawy zajmowały harcerki bardziej niż wtedy, gdy obozują z chłopcami. A czy widzieliście kiedyś obóz bez gwizdka? U nas nie było ani gwizdka ani tak wyraźnej muśtry. Jako komendantka obozu starałam się, aby wszystko, co robiliśmy, było wynikiem wspólnej decyzji rady obozu, a przynajmniej jej akceptacji. Najważniejsze dla mnie było to, aby właściwe, oczekiwane postawy, postawy harcerskie, nie były rezultatem wykorzystywania przewagi stopnia, funkcji, wieku /wszystkie byłyśmy w obozie na "ty"/, żeby karność nie wynikała z karniaków, lecz z samodyscypliny każdej harcerki. Obserwowałam na obozie coś, co wydaje mi się naprawdę wspólnie - radość, taką autentyczną radość z tego, że jesteśmy razem, z tego, że jesteśmy same i dajemy sobie radę, z tego, że jest "Piaśnikowo". Nie było wśród nas ładniejszych i brzydszych, nie było sprawniejszych i mniej sprawnych, nie było tych, które bardziej podobały się chłopcom i tych, które nie są lubiane - było naturalne, niczym nie wymuszone piękno, uśmiech, styl...

dalej na str. 12



foto. M.K. Porzeżyński

ZDJĘCIA W TYM NUMERZE OBRAZUJĄ PRACĘ HARCERSKIEJ OBSŁUGI I KRAJOWEGO ZJAZDU DELEGATÓW NSZZ SOLIDARNOŚĆ /HOZ/

ze str. 11

Było nam dobrze. I choć nie zawsze wszystko układało się po naszej myśli, choć był to obóz bardzo wyczerpujący dla wszystkich - zapamiętałam, chyba już na zawsze, chwilę pożegnania, gdy widziałam te uśmiechnięte, szczęśliwe, opalone twarze, które nagle rozmazały się zalem, że to już koniec. Gdy będąc w Jabłuszku teraz we wrześniu przechodziłam z uczestniczkami obozu po "obozowej łączce", kiedy słuchałam opowieści o wartach, o pochodach i grach terenowych, myślałam, że czas, który miałyśmy na obozie, wygrałyśmy.

phm Ewa Borkowska - "Ciapek"

## ZŁOTOWA NOC

Ognisko złotowe w obozie "Kuźnia 81". Drużyny się przedstawiają, mówią krótko o sobie. Po tym komendant zlotu opowiada o historii tej ziemi, na której jesteśmy. 300 metrów stąd przebiegała przed wojną granica polsko - niemiecka. Ten teren należał do Polski, ale tylko dzięki dzielności Państwa Borzyszkowskich, których gospodarstwo od stuleci znajduje się na końcu jeziora niedaleko stąd. Granica miała przebiegać dalej. Ale Borzyszkowski zebrał okolicznych gospodarzy i murem stanęli w komisji ustalającej granicę i nie ustąpili dopóki nie przesunięto jej tak, że wszyscy znaleźli się w Polsce. W czasie okupacji na tych terenach bardzo aktywnie działał "Gryf Pomorski".

O godzinie 23 koniec ogniska i przygotowanie do nocnej gry. Jest 31 sierpnia 1939r. Należymy do "Gryfa Pomorskiego". Wywiad nasz dowiedział się o koncentracji nad granicą wojsk niemieckich i o znajdującym się w pobliżu magazynie paliw dla dywizji pancernej. Trzeba podpalić magazyn i przedostać się przez pilnie strzeżoną granicę z wiadomością. Noc. Teren nieznan. Gęste lasy. Zadanie jest bardzo trudne. Zwłaszcza, że granicy i magazynu strzeże, w roli posterunków niemieckich, "Kuźnia 81", która teren zna świetnie. O północy, podzieleni na 3 osobowe grupy, powoli wsiąkamy w noc. Dojście do terenu gry 1,5 km. Drogą wśród zboża w milczeniu sunie długi rząd postaci. Wchodzimy w las. Ciemność staje się jeszcze gęstsza. Prowadzący zna jednak bardzo dobrze drogę. Oto mijamy niewidoczne jezioro Małe Sarnowicze i zaczyna się teren gry. Jest on na 1,5 km szeroki i 1 km głęboki. Posuwamy się drogą, skrajem terenu i co kilkadziesiąt metrów pozostaje jedna grupa. Teraz już tylko zdana na własne siły i umiejętność poruszania się nocą. A przed nimi czają się gdzieś patrole pilnujące magazynów i granicy. Bardzo trudno nocą utrzymać orientację w terenie, który zna się tylko z mapy, choćby bardzo dokładnej. A tu jeszcze trzeba poruszać się tak cicho, by nie było słychać. A jak to zrobić, gdy ciemno, choć oko wykol i pełno pod nogami suchych liści i patyków łamiących się z hukiem strzału karabinowego. Czas płynie. Czerń cichej nocy nad jeziorami powoli nasącza się szarością i pierwszymi dźwiękami. Zbliży się świt. Godzina 4 - fanfara obwieszcza zakończenie gry.

12 Nie przedostał się niestety nikt. To było trudne. Aleniekórzy byli blisko sukcesu. Jeszcze tylko instruktorzy Kuźni szukają przez godzinę zaginionego patrolu/.../

H.O. Sitel, Czura, phm

# Kiham gdańsk

zo str. 5

dość szeroką rzeszę młodych ludzi, którzy postanowili działać. Marek Kotoński bardzo zachęcał do tworzenia kół MONAR-u w szkołach. Mają to być zespoły ludzi, którzy opiekowali by się narkomanami w szkole, zachęcał ich do podjęcia leczenia i uświadamiali zdrowej młodzieży tragedię tej choroby. Każdego z osobna psycholog nawiał do opiekowania się ludźmi samotnymi, odsuniętymi od innych, obcymi we własnej szkole, by przypadkiem nie zechcieli sięgnąć po narkotyki. Według mnie istnieje jednak pewien istotny minus takiej działalności. Mianowicie brak szans pełnego powodzenia. A dlaczego? Koło MONAR-u i dorywoczy "antynarkomani" mogą ograniczyć się tylko do negacji, odrywania ludzi od tej wyniszczającej "rozrywki". Jednak dokąd? Ludzie tak odciążnięci od narkotyku do niespełnej rzeczywistości, od której uciekali, będą w większości chcieli w ten sam sposób o niej zapomnieć. Dlatego i na tym polu walki widzę ogromną rolę Harcerstwa. Klóż śny, jak nie my, we do zaoferowania ludziom przyjeźń, zabawę, cel życia i pracy? Dlatego, druhny i druhowie, nie rozpaczajmy, nie zalamujmy rąk, ale też nie przywykajmy oczu na tę nową tragedię naszego biednego narodu. Rozprzyjmy tylko dookoła i ... do roboty!

•Dorota Rancew



•Dorota Rancew  
fot. M.K. Porzeżyński

## SKŁADACZE

Któregoś dnia wśród zmęczonych składaniem tysięcy stron materiałów zjazdowych, pism i biuletynów członków Harcerskiej Obsługi Zjazdu narodziła się myśl - a może my też? Od myśli do czynu droga niedaleka. Następnego dnia na rozklekotanej maszynie powstał pierwszy numer "Składacza na łowach" - organu HOZ.  
dalej na str. 17

SPECJALNY WYŚLANNIK "OGNISKA" STANISŁAW MALINOWSKI DONOSI Z KRAKOWA

## Złot się udał

"Złot oczekiwanych marzeń o prawdzie i prawach naszego Związku, złot nadziei i manifestacji siły naszego Harcerstwa". Te słowa towarzyszyły rozpoczęciu II Jubileuszowego Złotu Harcerstwa w Krakowie. Złotu, który przywitany został pytaniami: "Co to takiego?", "Po co?", "Jak to będzie?". Po latach szczególnego umiłowania imprez masowych - znów masówka. Po latach harcerskiej starnacji - złot najlepszych drużyn. Poprzednią imprezę tej rangi pamiętają tylko najstarsi. I Złot w Spale uświetniał obchody ćwierćwiecza harcerstwa. Zgromadził ponad 25 tys. harcerzy i skautów z całego świata. Wspomnienia jego uczestników mówią o wspaniałej atmosferze i duchu harcerskim, towarzyszącym Złotowi. Atmosfera, jaka panowała na Krakowskich Błoniach od 18 do 20 września długo pozostanie w pamięci uczestników Złotu. Choć sytuacja obecna znacznie odbiega od tej sprzed 46 lat. Choć do Krakowa zjechało 5,5 tys. młodzieży z różnymi zapatrywaniami na harcerstwo. Choć maszerowały obok siebie, patrząc jedni na drugich ze szczerym zdziwieniem w oczach, zastępy: jeden w rogatywkach, zielonych mundurach, krótkich spodenkach, sztucach i pionierkach, a drugi w bluzach HSPS z czerwonymi chustami i beretami oraz w zaprasowanych na kancik granatowych spodniach. Dykwalifikacja o miano najlepszego zastępu była dodatkową atrakcją, towarzyszącą imprezom Złotu. Organizatorzy oceniali niemalże wszystko. Ledwie w piątek przyjechali harcerze i zdążyli jako - tako się urządzić, już komisja sprawdzała stan biwaku. Zbiórka na popołudniowy apel, inaugurujący Złot, również była szansą wykazania się sprawnością i zdyscyplinowaniem. Podczas apelu - uroczysty przegląd zastępów. W gaziku, przejeżdżającym przed wyprężonymi szeregi, Naczelnik ZHP, dh hm PL Andrzej Ornat, Komendant Złotu, dh hm PL Ryszard Weislo / przewodniczący KIHAM-u krakowskiego/ i komendantka Chorągwi Krakowskiej, dh hm Danuta Nozka.

Nieczorem - marsz "tropami harcówek", okazja do wysłuchania najlepszych gawędziarzy wkrzeszających mniej lub więcej znane epizody z historii harcerstwa. Po chłodnej nocy rano o 6 pobudka. Trzeba się śpieszyć, by w porę wyjść na trasę biegu. Połowa uczestników kieruje się do Łasku Wolskiego na bieg patrolowy, reszta na szlak królewski - zwidzać zabytki dawnej stolicy Polski. Po wiadomościami przyrządzonym obiedzie zmiana. Ci, którzy zakosztowali już atrakcji zgotowanych przez organizatorów w Łasku Wolskim meldują się do wymarszu na zwiedzanie Krakowa. A atrakcji podczas biegu nie brakowało. Każdy patrol otrzymywał mapkę z zaznaczoną trasą i o oznaczonej porze ruszał. U stóp kopca Kościuszki czekały na zastępy dwie drużyny, które zapraszały do zwiedzenia kopca /10 minut/, a na karcie patrolu pisały jakąś tajemniczą literę. Nikt nie wiedział, że jest to ocena umundurowania patrolu. Teraz skomplikowany odcinek trasy. Ale cóż to dla harcerza odnaleźć wśród płatantny leśnych ścieżek właśnie tę prowadzącą do celu. Celem zaś był kopiec Pilsudskiego, na którym znajdował się punkt kontroli czasu i z którego patrol

# Kiham gdańsk

ruszały na przygotowany na stołu kopca tor przeszkód. 30 minut zwąganio się z linowymi mostami, linolotami i tym wszystkim, co bogata wyobraźnia organizatorów zdołała wymyśleć. Komentarz zziajenych uczestników był jednomyślny: fantastyczne.

Niedziela, 20-IX., była ostatnim dniam Zlotu. Rano dwie godziny czasu wolnego, a w rzeczywistości harcerska Msza św. w katedrze wawelskiej, odprawiona przez jednego z biskupów krakowskich, byłego harcerza. Tłumy wiernych Bogu i Ojczyźnie szczerze wypełniły mury świątyni, która dawno już nie widziała tu harcerzy.

Całe niedzielne przedpołudnie zajęła defilada, w której oprócz uczestników Zlotu udział wzięło około 4,5 tys. harcerzy i instruktorów Chorągwi Krakowskiej. Defiladę przyjmowali między innymi Naczelnik ZHP i Komendantka Chorągwi Krakowskiej. Nerwowo przygotowany obiad z resztek zapasów, wzajemne wizyty zastępów i wymiana adresów zapowiadały bliski koniec Zlotu. II Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Krakowie zakończył uroczysty apel, na którym zostały wyróżnione harcerskimi podarunkami najlepsze zastępy z poszczególnych zgrupowań. W zgrupowaniu pomorskim najlepszym zastępem okazał się zastęp "Sępy" 123 Odyńskiej DH prowadzonej przez dh pła Macioja Paczkowskiego.

Należy wspomnieć jeszcze o konferencji prasowej, która odbyła się zaraz po apelu. Obecni na niej byli przedstawiciele niemal wszystkich ruchów harcerskich. Niestety, na konferencję nie mógł przybyć naczelnik ZHP oraz żaden z jego zastępców. Oficjalnie władze ZHP reprezentowała Komendantka Chorągwi Krakowskiej. Konferencja, przebiegająca w gorącej atmosferze, oprócz spraw zlotowych, dotyczyła obecnej sytuacji w ZHP i jej konsekwencji.

Stanisław Malinowski org



fol. P.Niewiadomski

# Kronika

prowadzi Stanisław Malinowski org

- 5.IX-6.X-na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ Solidarność instruktorzy KIHAM pełnili służbę w ramach Harcerskiej Obsługi Zjazdu.
- 12-13IX -w Warszawie odbyła się zbiórka Rady Porozumienia KIHAM.
- 18.IX -Msza św. za Czarnego i Baśkę w kościele św.Brygidy, poprzedzona chwilą skupienia na cmentarzu Srebrzysko przy grobie Czarnego.
- 18-20IX -w Krakowie odbył się Jubileuszowy Zlot Harcerstwa-największa impreza obchodów siedemdziesięciolecia.
- 25-27IX -w Rogoźnicy odbyła się impreza łącząca w sobie I Zlot b.harcerzy Szarych Szeregów, Zlot drużyn noszących imiona bohaterów Szarych Szeregów oraz odsłonięcie na terenie b.obozu Gross-Rosen tablicy upamiętniającej śmierć hm Floriana Marciniaka, ufundowanej przez Szereg "Watra" z Gdańska Wrzeszcza
- 27.IX -z inicjatywy naszej redakcji na wielkiej tablicy świetlnej wiszącej w sali obrad I Zjazdu NSZZ Solidarność ukazywały się na zmianę dwa napisy: "27 września-42 rocznica powstania Szarych Szeregów" oraz "Kręgi im.A"Małkowskiego kontynuacją tradycji Szarych Szeregów"; delegacje harcerzy pracujących w obsłudze Zjazdu złożyły wianek kwiatów na grobie hm Józefa Grzesiaka-Czarnego, Komendanta wileńskich Szarych Szeregów oraz zaciągnęły wartę przy pomniku Harcerzy w Gdyni
- 27.IX -w kościele Redemptorystów w Gdyni odbyła się Msza św. za poległe i zmarłe harcerki.
- 3-4.X -podczas swojego IV plenarnego posiedzenia w Warszawie Rada Naczelna ZHP uznała za niezgodną ze Statutem decyzję Rady Porozumienia KIHAM z 13.09 zalecającą stosowanie odmiennego od obowiązującego tekstu Przyrzeczenia Harcerskiego i tym samym zwraca się do Rady Porozumienia KIHAM o zmianę tej decyzji oraz wstrzymanie się od działań, które mogłyby być odczytane jako próba rozbitcia Związku.
- 5.X -odbył się pogrzeb hm PL Stanisława Szymańskiego - Komendanta Hufca Harcerzy Wrzeszcz w b.WM Gdańsku
- 6.X -odbyło się kolejne posiedzenie Rady naszego Kręgu. Udzielono całkowitego poparcia dla uchwał przyjętych 13.09 przez Radę Porozumienia. Omówiono system szkolenia drużynowych Kręgu w roku 1981/82. Powrócono do tegprocznej Akcji Letniej. Dyskusja była burzliwa i obfitująca w liczne spięcia.



# KIHAM GDAŃSK

- 10.X - w ramach obchodów Siedemdziesięciolecia Harcerstwa i Sześćdziesięciolecia Harcerstwa w Gdańsku, odbyły się uroczystości z udziałem J.E.ks. biskupa Lecha Kaczmarska oraz Przewodniczącego WRN Tadeusza Fiszbacha.
- 15.X - Komendant Kręgu postanowił przesunąć termin Sejmiku z 24 na 31.X aby umożliwić członkom naszego Kręgu liczny udział w uroczystościach związanych z przeniesieniem zwłok Olgi Wałkowskiej na zakopiański Cmentarz Zasłużonych i odsłonięciem Jej pomnika. Szczegóły w rozkazie Komendanta.
- 16.X - na cmentarzu witomińskim w Gdyni został pochowany z harcerskimi honorami hm Henryk Szymański - Komendant Tajnego Mufca Harcerzy, po wyzwoleniu Komendant Morskiego Rejonu Harcerzy w Gdyni.
- 17.X - odbyły się obchody pięćdziesięciolecia Czarnej Czwórki Gdynińskiej Drużyny Harcerzy im. Bolesława Chrobrego
- 17-18.X - spotkanie Rady Porozumienia KIHAM z udziałem Prezydium RN ZHP we Wrocławiu.
- 19.X - uroczyste przyjęcie przez sopcki rejon Kręgu tetanowej nazwy "KIHAM-Puszcza" i barwy bordowej.



foto. P. Niewiadomski

●●●●●●●●●● ze str 13

Redagowany przez Johnego /zdjęcie obok/ wyłapywał ciekawostki i śmieszności zjazdowego życia. Szybko powielony przez zaprzyjaźnionych drukarzy stał się naszym jednostronicowym piśmkiem satyrycznym. Wyszedł nowy "Składacz" - to hasło elektryzowało członków HOZ. Poniżej "kawalek" ze "Składacza" nr 3:

**KOLPORTERZY**  
Bipsu wpadli na pomysł, aby rozkolportować tekst przemówienia szefa AZ ZZ FMO wśród patrolujących Trójmiasto radarowców. Redakcja życzy miłego pobytu i przyjemnego zwiedzania. Informujemy że wycieczka trwa 48 godzin.

Wspaniale zaowocowało to w okresie wojny, gdy harcerze ze swą działalnością zeszli do konspiracji niezapomniany dh Klemens Klebba, jako jeden z pierwszych został aresztowany przez Niemców i zamordowany w Sztuthofie."

Podczas letnich wakacji Drużyna organizuje obozy: w 1933 r. - w Miłowiec k/Żywca; w 34 r. - w Węgierskiej Górze; w 35 r. - w Połchowcie k/Pucka; w 36 r. - w Ignalinie na Pojezierzu Wileńskim; w 37 r. - w Worochcie nad Prutem; w 38 r. - w Kaletniku; w 39 r. - w okolicach Żywca. "Każdy wyjazd na obóz połączony był z poznawaniem ojczyznego kraju albowiem podróże odbywano wynajętym wagonem kolejowym, odczepianym od pociągów po drodze na 1-2 dni w różnych miastach. W ten sposób zwiedzono: Warszawę, Kraków, Katowice (ze zjazdem do kopalni), Częstochowę, Wilno, Grodno, Lwów. Poza obozami organizowano podczas roku szkolnego rajdy i wycieczki rowerowe po Szwajcarii Kaszubskiej oraz biwaki ćwiczebne na Polance Redłowskiej.

W ciągu ośmiu lat działalności 77 PDH rok 1936 zapisał się w jej historii złotymi głóskami. Drużyna biorąc udział w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale otrzymała tytuł DRUŻYNY RZECZYPOSPOLITEJ (przynano tylko 40 takich tytułów). Harcerze z 77 PDH pełnili służbę porządkową podczas podniesienia bandery i poświęcenia m/s Piłsudskiego - I również w tym roku z rąk komendanta Hufca Morskiego, pfm Henryka Kossakowskiego, Drużyna otrzymała sztandar ufundowany przez Koło Przyjaciół Drużyny (jego wartość pieniężna - 600 zł). Sztandar ów towarzyszył harcerzom do chwili wybuchu wojny. W porę nie wyniesiony z harcówki mieszczącej się w gmachu szkoły przepaść.

Drużyna nie zapomniała również o wyszkoleniu morskim. Zastęp starszych harcerzy o tymże profilu przechodził na jachcie "Temida II" szkolenie żeglarskie pod kierunkiem profesora wf Aleksandra Beresńiewicza. Pod patronatem drużyny ukazywało się szkolne czasopismo "Stocznia Młodych" redagowane przez druhów Czesława Peteckiego i Zbigniewa Kączkowskiego.

ze str.3 **Jak przyrzekać ?????** pfm Piotr Niewiadomski

któ teraz, po kilku latach sprzeniewierza się Pranu Harcerskiemu! Przecież przyrzekał na "całe życie", a drużynowy swoją powagą nadał temu przyrzeczeniu moc. Takie sytuacje zdarzają się przecież nągminnie i służą ugruntowaniu się przekonania o umowaoci i symboliczności wszelkich przysięg i ślubowań. Zamiast rzetelności uczymy w ten sposób traktowania ich z przybrańieniem oka. Inaczej nie można, gdyż instruktor nie dysponuje i nie będzie nigdy dysponował środkami skutecznej egzekucji tak sformułowanego Przyrzeczenia. Co innego w przypadku tekstu zaczynającego się od słów: "Mam szczerą wolę". Tu instruktor staje się raczej głównym świadkiem potwierdzającym fakt publicznego zadeklarowania woli. Rozliczenia dokonywać będzie w tym przypadku każdy z własnym sumieniem, a rola instruktora polegać będzie na stwarzaniu bodźców do podtrzymywania zadeklarowanej w przyrzeczenia woli. Patrząc zaś z nieco innego punktu widzenia można jeszcze rzecz ująć krótko w następujący sposób: Przyrzeczenie Harcerskie określa pewien ideał wychowawczy. Przyrzec, że się będzie całe życie żyło w/g wskazań Prana może tylko ktoś, kto ten ideał osiągnął. Kto zaś jest już tak doskonały, temu Harcerstwo jako organizacja wychowawcza nie jest

potrzebne. Zwykły śmiertelnik może jedynie stwierdzić, że ma szczerą wolę do takiego ideału dążyć, a harcerstwo - zbiór ludzi stawiających sobie taki sam cel - ma mu właśnie w tym pomóc. Marek Stępa pfm

# Kiham gdańsk

ze str 20

- 75. Jacek Krawczyk pwd
- 76. Beata Sarlej org
- 77. Stanisław Malinowski org
- 78. Joanna Jasińska org
- 79. Radosław Wojtkiewicz org
- 80. Krzysztof Horodecki org
- 81. Elżbieta Gruszczyńska pwd
- 82. Joanna Niemunis pwd
- 83. Przemysław Wojtkiewicz phm
- 84. Rafał Nowakowski wdr

- 85. Sylwester Głapiak hm
- 86. Dariusz Głapiak phm
- 87. Krzysztof Baraniuk pwd
- 88. Jerzy Skiba org
- 89. Leon Kubiarczyk phm
- 90. Barbara Gębal phm
- 91. Jan Gębal phm
- 92. Marianna Gogołkiewicz hm PL
- 93. Jerzy Gogołkiewicz hm
- 94. Krystyna Mikuć hm PL

II. Członkowie wspierający przyjęci na podst. 15 Regulaminu Kręgu

- 1. Maria Zaleska
- 2. Bernard Subkowski
- 3. Krystyna Konaszewska
- 4. Alina Zabłocka
- 5. Danuta Horodecka
- 6. Jan Rymszewicz
- 7. Helena Ody
- 8. Adela Jęczalik
- 9. Danuta Subkowska
- 10. Danuta Sulman
- 11. Zofia Moskal

- 12. Sabina Kowalczyk
- 13. Teresa Biernat
- 14. Bolesław Polkowski
- 15. Barbara Górecka
- 16. Jerzy Zaleski
- 17. Urszula Michalska
- 18. Halina Mincewicz
- 19. Zenon Mincewicz
- 20. Witold Czuraj
- 21. Ryszard Baraniuk

Listy sporządzono wg danych z-cy komendanta Kręgu ds organizacyjnych.

Przepraszamy 40 Gdynską brażynę Harceerek im. hARP Olgi Małkowskiej za błąd, który wkraśl się do nazwy urażywy w tekście "Jabłuszko 81" w 4 nr "Ogniska"

"OGNISKO"-miesięcznik Kręgu Instruktorów Chorągwi Gdańskiej im. A. Małkowskiej  
Niniejszy numer przygotował zespół w składzie: Roman Ludkiewicz, Stanisław Malinowski org, Aleksandra Marczak org, Jan Pastwa pwd, Mariusz Krzysztof Porzeżyński org, Jerzy Skiba org, Marek Stępa phm /red.nacz./, Jolanta Zietkiewicz org

red.graf.: Barbara Stępa, red.techn.: Zofia Kuropatwińska phm

korekta: Halina Flisikowska, Anna Janisz, Dorota Rancew, Agata Siemaszko, Małgorzata Szmidt org

Korespondencję prosimy kierować na adres: redaktora naczelnego:  
80-234 Gdańsk ul. Partyzantów 59d/14

Aktualne numery "OGNISKA" można otrzymać:

w Gdyni u Doroty Czarneckiej, Władysława IV 23/41 tel. 215073

w Sopocie u Aleksandry Marczak, 23 Marca 91c/51 tel. 515915

w Gdańsku u Anny Szymańskiej, Brzeźno, Mazurska 23/25 m.4 tel. 566734

Na ostatni z powyższych adresów można kierować zamówienia na wysyłkę "OGNISKA" do domów za zaliczeniem pocztowym.

*Do użytku wewnętrznego*

19

23 października 1980 w podziemiach Bursy Szkolnictwa Zawodowego nr 4 w Gdańsku powołany został Krąg Instruktorów Chórągwii Gdańskiej, który wkrótce przyjął imię Andrzeja Małkowskiego. Poniżej publikujemy aktualne listy członków. Jeśli uważasz się za członka Kręgu sprawdź, czy nie zostałeś pominięty.

I. Członkowie służby czynnej /pozycje 1-25 członkowie założyciele/

- |                                |                                |
|--------------------------------|--------------------------------|
| 1. Marek Adamczyk pwd          | 38. Zofia Kuropatwińska phm    |
| 2. Ewa Borkowska phm           | 39. Arkadiusz Curanda org      |
| 3. Krzysztof Bruski hm         | 40. Jarosław Kurski spr        |
| 4. Beata Budner pwd            | 41. Halina Bryłowska phm       |
| 5. Andrzej Buller phm          | 42. Maria Hrabowska phm        |
| 6. Jerzy Cach hm               | 43. Wiesław Jasiński hm        |
| 7. Ewa Cronkiewicz org         | 44. Małgorzata Bryłowska org   |
| 8. Ryszard Jeske phm           | 45. Katarzyna Kaczorkowska org |
| 9. Zdzisław Koszała pwd        | 46. Maria Tylicka org          |
| 10. Mariola Labudda pwd        | 47. Dorota Trela org           |
| 11. Sławomir Łobasiuk spr      | 48. Tomasz Jakusz pwd          |
| 12. Konstanty Łuczowski org    | 49. Wiesław Wojsło phm         |
| 13. Tomasz Milewski phm        | 50. Katarzyna Polańska pwd     |
| 14. Dariusz Ocelewicz org      | 51. Jolanta Karpowicz pwd      |
| 15. Jan Pastwa pwd             | 52. Kazimierz Tylicki hm PL    |
| 16. Małgorzata Rusiniak phm    | 53. Piotr Richert phm          |
| 17. Witold Lech Rusiniak hm PL | 54. Marek Opajdowski pwd       |
| 18. Bogusław Smoczyński phm    | 55. Zbigniew Formella org      |
| 19. Marek Stępa phm            | 56. Henryk Kuźniawski org      |
| 20. Ewa Szelałowska org        | 57. Mirosław Miklasewicz org   |
| 21. Krzysztof Tarasewicz pwd   | 58. Jarosław Lewandowski       |
| 22. Waldemar Uziak hm          | 59. Marian Jędrzejczak org     |
| 23. Piotr Wilk pwd             | 60. Jan Dammer phm             |
| 24. Jacek Zaucha org           | 61. Grażyna Dammer pwd         |
| 25. Tadeusz Zydel hm PL        | 62. Jacek Pomieczynski org     |
| 26. Ewa Maciejuk phm           | 63. Leszek Klawitter org       |
| 27. Henryk Tylicki hm PL       | 64. Katarzyna Granat org       |
| 28. Piotr Pankiewicz phm       | 65. Tomasz Maracewicz pwd      |
| 29. Piotr Laskowski org        | 66. Andrzej Chamienia          |
| 30. Grażyna Walkiewicz hm      | 67. Tomasz Liberek             |
| 31. Hubert Strobel hm          | 68. Adam Pawelczyk org         |
| 32. Wojciech Tomczak phm       | 69. Katarzyna Głuszczyk org    |
| 33. Marek Czerwiński org       | 70. Zbigniew Bordał org        |
| 34. Jerzy Turowiecki hm        | 71. Roman Koturbasz hm         |
| 35. Iwona Sawon org            | 72. Małgorzata Plit            |
| 36. Jerzy Topa pwd             | 73. Beata Hinz pwd             |
| 37. Ida Rusiniak phm           | 74. Wojciech Mysior pwd        |